

Turecka polityka wobec Syrii w defensywie

Szymon Ananicz

W nocy z 21 na 22 lutego tureckie wojsko ewakuowało z Syrii szczątki Sulejmana Szacha, przodka założycieli dynastii osmańskiej oraz 38 tureckich żołnierzy trzymających wartę przy grobowcu. Grobowiec znajdował się na terytorium Syrii ok. 30 km od granicy z Turcją i był jej eksklawą. W ostatnim półroczu okoliczne tereny zostały opanowane przez bojowników Państwa Islamskiego (PI). Nękali oni tureckich wartowników, blokowali komunikację Turcji z eksklawą i grozili zniszczeniem grobowca (jako salafici uznają kult zmarłych za bałwochwalstwo). Po likwidacji starego grobowca Turcja rozpoczęła budowę nowego – też w Syrii, ale ok. 200 m od granicy z Turcją, na terenie kontrolowanym przez Kurdów. Operacja była skoordynowana z Kurdami z PYD, syryjskiego odgałęzienia Partii Pracujących Kurdystanu (PKK). Według doniesień medialnych przeniesienie grobowca przeprowadzono w porozumieniu z PI, które nie stawiało tureckiemu wojsku oporu.

Komentarz

- Operacja miała charakter głównie polityczny. Odzwierciedla ona cechy tureckiej polityki wobec konfliktu syryjskiego. Po pierwsze Ankara unika bezpośredniego udziału w walkach w Syrii – stąd decyzja o rezygnacji ze zbrojnej obrony tureckiej eksklawy i usunięciu potencjalnego punktu zapalnego w stosunkach z PI. Dla władz jest to szczególnie ważne ze względu na planowane na czerwiec wybory parlamentarne (tureckie społeczeństwo jest niechętnie udziałowi w wojnie syryjskiej). Po drugie, Turcja uznaje trwanie reżimu Asada za źródło destabilizacji Syrii. Dlatego unika angażowania się w inne, poboczne z jej punktu widzenia konflikty, jak walka z PI. Po trzecie, preferuje działania w pojedynkę, na własnych zasadach, włączając w to kontakty z organizacjami terrorystycznymi (Ankara nie uczestniczy w zainicjowanej przez Stany Zjednoczone kampanii wojskowej przeciwko PI). W wymiarze symbolicznym operacja miała pokazać determinację Turcji do obrony swojego historycznego dziedzictwa. W wymiarze wojskowym – zademonstrować siłę tureckiej armii (w ewakuacji brało udział ok. 600 żołnierzy, wykorzystano blisko 100 pojazdów, w tym 39 czołgów i drony).
- Operacja sygnalizuje korektę tureckiej diagnozy sytuacji w regionie. Ankara postrzega PI jako aktora coraz bardziej problematycznego. Ponadto bezprecedensowa, bezpośrednia współpraca z PYD świadczy o przynajmniej czasowym uznaniu Kurdów za „gospodarzy” części rejonów północnej Syrii, po tym jak zdołali oni obronić swoje terytoria przed ofensywą PI w 2014 roku (m.in. po skutecznej obronie Kobane). Kontrastuje to z dotychczasową polityką zwalczania PYD.

- Propaganda rządowa uznaje operację za wielki sukces. Niemniej faktyczne oddanie terytorium dżihadystom przy współpracy z Kurdami z PYD tradycyjnie przedstawianymi przez Ankarę jako zagrożenie świadczy, że turecka polityka wobec wojny syryjskiej znajduje się w głębokiej defensywie. Próby rozgrywania przeciwko sobie PI i Kurdów (jak podczas kilkumiesięcznego oblężenia Kobane) nie przyczyniły się do zwiększenia wpływu Turcji na sytuację w Syrii. Wbrew zamysłom Ankary nieformalna autonomia kurdyjska na północy kraju ulega wzmocnieniu. Także próby wypracowania *modus vivendi* z bojownikami PI nie zapewniły Turcji bezpieczeństwa. Presja dżihadystów nie ustaje, a Ankara idzie na ustępstwa.